

# VARIA

Robert Kucharski<sup>1</sup>

## Szkolenie sędziów w czasach Księstwa Warszawskiego

*Wprowadzenie Kodeksu Napoleona na ziemiach polskich wymagało zmiany systemu kształcenia sędziów na w pełni profesjonalny. Pojawienie się nowych instytucji prawnych wymagało fachowego przygotowania sędziów w zakresie interpretacji i stosowania instytucji prawa cywilnego, handlowego, administracyjnego, karnego i rzeczowego. Przedmiotowy artykuł prezentuje zarys nowego systemu kształcenia sędziów i kadr wymiaru sprawiedliwości w czasach Księstwa Warszawskiego. Nowe uregulowania funkcjonowania szkoleń sędziów wprowadzone na początku XIX wieku obowiązywały stosunkowo krótko, jednak ukształtowały instytucje i praktykę dojścia do zawodu sędziego na długi czas, a w głównym zarysie funkcjonują one do dziś. Wprowadzenie nowych rozwiązań w dziedzinie sądownictwa powiązane zostało ze zmianą w podejściu do kwestii wykształcenia sędziów i sposobu ich szkolenia w czasach Księstwa Warszawskiego. Zakresem opracowania objęto także rolę, jaką w procesie usilnych starań o zorganizowanie profesjonalnego systemu kształcenia sędziów i kadr sądowniczych odegrał ojciec polskiego sądownictwa minister sprawiedliwości Feliks Łubieński.*

### Słowa kluczowe

*Księstwo Warszawskie, kształcenie sędziów, kodeks Napoleona, system sądownictwa, Feliks Łubieński.*

---

<sup>1</sup> Robert Kucharski, Prokurator Prokuratury Rejonowej w Częstochowie, ORCID: 0000-0002-2279-9496.

## 1. Nowe prawo i potrzeba szkoleń sędziów

Sądownictwo okresu Księstwa Warszawskiego<sup>2</sup> funkcjonowało na bazie odmiennych zasad prawno-ustrojowych niż w okresie przedrozbiorowym. Recepcja na ziemiach polskich Kodeksu Napoleona<sup>3</sup> miała istotne znaczenie dla funkcjonowania sądownictwa, albowiem skierowała je na drogę prawa pozytywnego, pisanego i wymagała odpowiedniego przygotowania merytorycznego. Konieczność subsumpcji zastanych stanów faktycznych do konkretnych przepisów często o abstrakcyjnym i ogólnym znaczeniu wymagała fachowego prawniczego wykształcenia. Konieczności zaznajomienia z przepisami towarzyszyła potrzeba opracowania komentarza do przepisów, a nade wszystko ich przetłumaczenia na język polski. O tym, że nie był to proces łatwy i oczywisty świadczą zmagania ministra sprawiedliwości Feliksa Łubieńskiego z Radą Stanu pod kierownictwem Ludwika Gutakowskiego, która spowalniała prace nad organizacją sądownictwa i kodeksem, pomimo polecenia króla Fryderyka Augusta, aby prace te zakończyć do maja 1808 roku. Jedną z podstaw obstrukcji Rady Stanu był brak oficjalnego tłumaczenia<sup>4</sup>, które sporządził sekretarz ministra Łubieńskiego – ksiądz Franciszek Szaniawski, którego tekst miał być punktem wyjścia dla prac Towarzystwa Przyjaciół Nauk nad tłumaczeniem, które planowano dokonać w ramach prac specjalnego komitetu<sup>5</sup>. W efekcie prac komitetu wprowadzono jedynie niewielkie zmiany do tekstu Szaniawskiego, co skutkowało posługiwaniem się do końca istnienia Księstwa przez sądy polskie tekstem francuskim, a tłumaczeniem Szaniawskiego jedynie pomocniczo<sup>6</sup>. Wzrastała liczba publikacji prawniczych, tłumaczeń i publikacji poświęconych nowemu prawu. Tłumaczono kodeksy francuskie, ale i komentarze do nich, stanowiące źródło wskazówek interpretacyjnych norm prawnych. Już w 1808 roku ukazały się drukiem „Wzory różnych czynności sądowych”, a w 1813 dzieło Antoniego Podolskiego zatytułowane „Przewodnik dla woźnych

---

<sup>2</sup> Szerzej: R. Kucharski, *Sądownictwo Księstwa Warszawskiego*, *Collegium Iuridicum* 2023, nr 6, s. 108–125.

<sup>3</sup> Art. 69 Konstytucji z dnia 22 lipca 1807 r., w D.P.K.W., t.1.

<sup>4</sup> M. Krzymkowski, *Stosowanie przedrozbiorowego prawa polskiego w Księstwie Warszawskim w świetle orzecznictwa Sądu Kasacyjnego*, *Z dziejów prawa* 2020, t. 13 (21), s. 140.

<sup>5</sup> W skład komitetu weszli: ksiądz J. Albertrandi, ksiądz Franciszek Szaniawski, Stanisław Staszic, Andrzej Horodyski, ksiądz Onufry Kopczyński, Samuel Linde i Ludwik Osiński.

<sup>6</sup> S. Grodziski, *Wpływ Code Civil oraz innych kodyfikacji napoleońskich na ziemiach polskich*, *Czasopismo Prawno-Historyczne* 2005, t. LVII, z. 2, s. 64; także: H. Grynowa s e r, *Kodeks Napoleona w Polsce*, Pisma, Wrocław 1951, t. I, s.27–28.

i komorników”. Wśród urzędników państwowych i w sądach wprowadzono obowiązek prenumeraty „Dziennika Praw” Księstwa oraz „Dzienników Departamentowych”<sup>7</sup>.

Gdy tekst kodeksu był już przetłumaczony na język polski, choć bez waloru oficjalności, sprawą pierwszorzędного znaczenia dla sądów polskich było zaznajomienie z jego tekstem sędziów i innych pracowników sądownictwa. Pierwszą próbą wprowadzenia wyższych urzędników wymiaru sprawiedliwości w nowe regulacje były prywatne kursy zapoczątkowane w 1807 roku, podczas których prezentowano nowe instytucje prawne. Brali w nich udział Franciszek Szaniawski, Antoni Łabęcki i Antoni Wyczechowski<sup>8</sup>. Na wagę i znaczenie procesu kształcenia kadr sądownictwa szczególnie nacisk kładł minister Feliks Łubieński, który pisał na łamach „Gazety Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”: „aby zaradzić najnaglejszej potrzebie poznania Kodeksu Napoleona Wielkiego (...) wezwani zostali światli mężowie, którzy poświęcając się w tej publicznej usłudze w osobnych godzinach czytać będą i wykładać: kodeks cywilny francuski, teorię prawa kryminalnego, teorię postępowania cywilnego i kryminalnego, kodeks postępowania cywilnego francuskiego”<sup>9</sup>. Bezpłatne wykłady (nazwane „Kolegium dla nauki praw i kodeksu Napoleona”)<sup>10</sup> cieszyły się ogromną popularnością, ich uczestnicy korzystali z książek stanowiących własność ministra. Skłoniło to ministra Łubieńskiego do sformalizowania procesu kształcenia sędziów i pracowników wymiaru sprawiedliwości Księstwa. Minister najpierw zaproponował wysyłanie sędziów na staże do Francji, aby przeszkolić orzeczników w stosowaniu kodeksów, a wobec braku funduszy publicznych na ten cel, przedłożył pomysł, aby powołać do życia specjalną szkołę o profilu prawniczym, która zajęłaby się profesjonalnym kształceniem sędziów i kadr sądownictwa. Nie można było ociągać się z zorganizowaniem systemu kształcenia kadr sądowych, albowiem wprowadzenie nowego prawa już się dokonało. Na razie jednak nie otrzymawszy potrzebnych na utworzenie szkoły funduszy od Króla ani Komisji Rządzącej, minister Łubieński z własnych funduszy zaoszczędzonych z pensji ministerialnej założył

<sup>7</sup> „Gazeta Krakowska” z 1811, nr 7 (dodatek), za: A. Rosner, Sędziowie i urzędnicy..., *op. cit.*, s. 671.

<sup>8</sup> B. Leśnodorski, Szkoła Prawa i Nauk Administracyjnych w Księstwie Warszawskim, w: Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1963, s. 9.

<sup>9</sup> G. Bałtruszałtys (red.), Zarys dziejów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego 1808–2008, Warszawa 2008, s. 18.

<sup>10</sup> Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego z 1807 nr 86, i z 1809 nr 75.

drukarnię rządową<sup>11</sup>, i kontynuował wspomniane kursy. Wykłady i szkolenia odbywały się w prywatnym pałacu ministra Łubieńskiego: „W moim dotąd domu ta szkoła, albowiem ani Król, ani rada nie uznała potrzeby wyznaczenia lokalu lub jakiegokolwiek funduszu; utrzymuje się z mojego majątku i gorliwości tak mało interesownej szanownych nauczających. Egzamin wyjaśni najpełniej wielkie postępy młodzieży i jakich kraj może spodziewać się korzyści”<sup>12</sup>.

W swych pamiętnikach minister Łubieński wspomina: „Widziałem jak mało było za rządów pruskich uczących się prawa; nic nie pozostawało tylko rozpacz lub założenie szkoły (...). Miejsce na szkołę miałem najpiękniejsze w moim pałacu; zakupiłem katedrę, ławki i książki. (...) Musiałem tedy założyć szkołę z własnych funduszy, oddając moją lichą pensję, w mocnym przekonaniu, że szkoła prawa i administracji koniecznie jest potrzebna dla dobra kraju”<sup>13</sup>. Minister Łubieński doskonale znał znaczenie impulsu modernizacyjnego, jaki dać może polskiemu sądownictwu nowoczesna regulacja prawa i gruntowne wykształcenie nowych kadr sądowych: „Pragnąłem te prawa cywilne zaprowadzić – podług mnie albowiem tam tylko prawdziwa wolność, gdzie prawo jest despotycznie rządzącem. Powążyłem się jednak, pod tytułem przejścia z jednego prawodawstwa do drugiego, zachować (...) co znalazłem lepszego dla zabezpieczenia ziemskich własności, jakimi są hypoteki. Pozwoliłem sobie, jak wyżej rzekłem, zaprowadzić sądy pokoju w innym niż francuskie sposobie, znalazłszy, że zgodniejsze są z charakterem narodu”<sup>14</sup>. Znacznie większym wyzwaniem od kształcenia kadr sądowych i sędziów cywilistów było zmierzenie się z doborem sędziów specjalizujących się w prawie karnym i związana z tym blokada wprowadzenia instytucji zachodnioeuropejskich do praktyki polskiej, co zauważył minister Łubieński, pisząc: „Ktokolwiek zna prawa kryminalne, zna i ważność tych praw, gdzie już nie tylko o majątek idzie, ale o honor, wolność, życie. Nie jest to dziełem jednego człowieka, ani tak krótkiego czasu jak ten, przez który mam honor moje urządowanie piastować. Pracuje nad tem; ale bez komisyi z światłych ludzi złożonej, nie mogę zrobić dostatecznego postępu. Nie mogąc brać wzoru z praw francuskich, zachowałem dotąd prawa polskie. Nie taję przed radą stanu, że skłonniejszy jestem do przyjęcia praw karnych austriackich; polskich, dla ich zbytnej surowości, już w tym

---

<sup>11</sup> W. Chomętowski, *Pamiętnik Feliksa hrabiego Łubieńskiego – ministra sprawiedliwości*, Warszawa 1876, s. 204.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 223.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 249.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 205.

wieku przywracać nie można, zwłaszcza, że więcej jest *praeiudicatów* niż praw; wolałbym więc złożyć urządowanie, aniżeli miał tak ważny w tej mierze projekt podać do kodeksu karnego. Trudno by nawet dobrać sędziów; łatwiej mnie o pięćdziesięciu cywilnych niż o jednego kryminalnego”<sup>15</sup>.

Konieczność przygotowania profesjonalnej kadry sędziowskiej dostrzegano w sposób szczególny, albowiem przeciętny prawnik epoki Polski szlacheckiej „nie uczył się nigdy prawa, tylko pracował w palestrze pod mecenasem; całą zaś naukę czerpał z manifestów, pozwów i wyroków sądowych; z przysłuchiwania się obronom w sądach, z układania *summaryuszów*, dokumentów w tych sprawach, na koniec z wyszukiwania po *voluminach legum* artykułów potrzebnych”<sup>16</sup>. Ta uwaga ministra Łubieńskiego dobitnie wskazywała na potrzebę zasilenia sądów kadrami z solidnym wykształceniem prawniczym. Od fachowości kadr zależał bowiem sukces reformy wymiaru sprawiedliwości, którego dzieła podjęto się w czasach Księstwa Warszawskiego, widząc w tym szansę na wzmocnienie państwa. Trzeba jednak przyznać, iż światli reformatorzy epoki napotykali wiele przeszkód i niechęci ze strony prominentnych luminarzy administracji rządowej: „Pozostaje mi jeszcze mówić o surowej karności zaprowadzonej w sądownictwie. Mniemałem i mniemam, że w tym wydziale ledwo nie większą wypada zaprowadzić karność niż w wojsku, idzie albowiem o ciągły wymiar sprawiedliwości, zawsze to za świętą rzecz uważałem. Sędziowie obowiązani są bez przerwy codziennie dopełniać powinności tak ważnego urządowania. Minister tylko pilnuje, żeby każdy dopełniał obowiązku, nie oddał się, nie zrywał kompletu, ale żadnego wpływu nie ma na wyrokowanie w jakiegokolwiek sprawie. Prokuratorowie są (...) stróżami prawa. Sądy same tylko oprócz wszelkich spraw sądzą (...); winnych do prokuratorów donoszą, a sądy sądzą. Minister czuwa nad wszystkimi, a z raportów dostrzegłszy przypadki niedostatku prawa, i że sąd arbitralnie musiał osądzić, zbiera podobne przypadki, w celu wygotowania projektów ustaw, które na sejmie mają być w prawo zamienione”<sup>17</sup>.

## 2. Szkoła Prawa

Niestrudzone starania ministra Łubieńskiego zorganizowania w Księstwie Warszawskim nowoczesnego i wydajnego wymiaru sprawiedliwości

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 222.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 217–218, także: *Zarys Dziejów Wydziału Prawa...*, s. 18.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 224.

i administracji mogącej sprostać wyzwaniom i potrzebom nowoczesnego państwa, zaowocowały wydaniem 18 marca 1808 r. dekretu królewskiego o utworzeniu Szkoły Prawa w Warszawie<sup>18</sup>. Zgodnie z brzmieniem dekretu, ustanowiono jedną szkołę prawa na całe Księstwo Warszawskie i ulokowano ją w Warszawie<sup>19</sup>. Szkoła miała kształcić sędziów w dziedzinach prawa natury, cywilnego, rzymskiego, kodeksu Napoleona (w tekście dokumentu słowo „Napoleona” wydrukowano wielkimi literami – przyp. Autora), prawa kryminalnego, postępowania cywilnego i kryminalnego, a także – jak to promulgował dekret „wszelkie stosunki z administracją, policją i prawem publicznym”. Od uczniów szkoły wymagano wieku minimum 16 lat, a tok nauki trwać miał trzy lata. Jak głosił art. 5 „uczniowie odbywać będą popisy roczne”, jak nazywano ówczesnie egzaminy po zakończeniu każdego roku nauki. Ważne i ciekawe rozwiązanie przedłożył minister Łubieński, a Król dekretem zaakceptował w art. 6, który głosił: „nikt byź nie może przyjmowanym na Urzędy w Wydziale Sprawiedliwości, kto nie okaże przyzwoitych z tej Szkoły zaświadczeń”. Oznaczało to, iż dostęp do stanowisk sędziowskich i innych funkcji w wymiarze sprawiedliwości warunkowany był posiadaniem wykształcenia prawniczego poświadczonego dyplomem ukończenia Szkoły Prawa w Warszawie<sup>20</sup>.

Szkoła Prawa miała charakter stricte zawodowy i nie była uniwersyte-tem, nie posiadała możliwości nadawania tytułów naukowych i pozostawała pod nadzorem Rady Dozorczej, w skład której wchodził z nominacji królewskiej pierwszy Prezes Sądu Apelacyjnego, dwaj prezesi tego sądu, prezes sądu kryminalnego departamentu warszawskiego i łomżyńskiego oraz dwóch nie-prawników: Stanisław Staszic – konsyliarz ministerstwa Skarbu i Samuel Linde – członek Izby Edukacyjnej<sup>21</sup>. Nowo powołana szkoła musiała realizować naturalnie program kształcenia uczniów, co – ponownie dzięki niestrudzonym staraniom ministra Łubieńskiego – zostało określone w treści dekretu z dnia 24 marca 1808 r. „o organizacji i przebiegu studiów w Szkole Prawa”, którego nie opublikowano w Dzienniku Praw Księstwa Warszawskiego, ale pozwolił na uruchomienie kształcenia 1 października 1808 roku<sup>22</sup>. Dekret opisywał przedmioty nauczane w trakcie kursu w Szkole Prawa i centralizował proces kształ-

---

<sup>18</sup> D.P.K.W., t.1, nr 11, s. 322–323, Drukarnia Zawadzkich, Warszawa 1808.

<sup>19</sup> R. Kucharski, *op. cit.*, s. 112.

<sup>20</sup> P. Cichoń, Droga do zawodu sędziego w Księstwie Warszawskim, *Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego* 2012, Kraków, t. XV, s. 47.

<sup>21</sup> B. Leśnodorski, *Szkoła Prawa...*, *op. cit.*, s. 11.

<sup>22</sup> Dokument przytoczony w: W. Bartel, J. Kosim, W. Rostocki, *Ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego, Akty normatywne władzy najwyższej*, Warszawa 1964, t. 1, s. 106–108.

cenia prawniczego, przeznaczonego także dla innych zawodów prawnych obok sędziów, to jest: dla prokuratorów, notariuszy i zastępców procesowych. Rok akademicki trwał od 1 października do 1 lipca. Dekret przewidywał mianowanie nauczycieli „zwyczajnych”, którzy codziennie, z wyjątkiem świąt, prowadzili wykłady po jednej godzinie w ten sposób, że mieli „tłumaczyć podzielone między siebie przedmioty prawa w takim sposobie, żeby objętymi były wszystkie przedmioty określone w dekreście powołującym szkołę” (z dnia 18 marca 1808 r.). Obok nich wykłady prowadziły „osoby uczone i gorliwe, szczególnie przez urzędników wydziału sprawiedliwości, którzy chęć swoją w tej mierze przedłożą Radzie Dozorczej”<sup>23</sup>. Podanie o przyjęcie do szkoły mogli składać absolwenci szkoły departamentowej, legitymujący się znajomością historii, literatury powszechnej i znajomością języków obcych (zwłaszcza łaciny, francuskiego lub niemieckiego). W trakcie nauki, po każdym roku, przyszli sędziowie zdawali egzaminy z poszczególnych przedmiotów wykładowych (tzw. popisy prywatne), a po drugim i trzecim roku przystępowali dodatkowo do egzaminów z całości przedmiotów (tzw. popisy publiczne). Egzamin miał formę bardzo uroczystą i odbywał się przed szeroką publicznością, w skład której wchodziłi członkowie Rady Dozorczej szkoły i zaproszeni goście. Egzamin odbywał się w języku polskim, a uczeń musiał wykazać się wiadomościami z prawa natury, historii prawa, prawa rzymskiego, Kodeksu Napoleona i teorii prawa kryminalnego.

Wyniki egzaminów zapisane jako karty egzaminacyjne kończące szkołę, nazywane popisami, umieszczane były w aktach szkolnych ucznia. Można była uzyskać odpis tego dokumentu za znaczną jak na owe czasy kwotę 54 złotych, z możliwością uzyskania odpisu bezpłatnego, gdy uczeń wykazał niemożność poniesienia tych kosztów (art. 18 dekrety z dnia 24 maja 1808 r.).

Zgodnie z przepisami uczeń mógł uzyskać następujące oceny końcowe: „ze znacznym”, „z przyzwoitym”, „z miernym pożytkiem dla kraju”. W okresie istnienia Księstwa Warszawskiego Szkołę Prawa w Warszawie ukończyło 74 studentów i 14 absolwentów szkół i uniwersytetów zagranicznych.

Obok uczelni warszawskiej warto wspomnieć także o istnieniu Szkoły Głównej Krakowskiej, która także umożliwiała zdobycie wykształcenia prawniczego od 1809, kiedy to Małopolska znalazła się w granicach Księstwa. Uczelnia ta jednak nie prezentowała zbyt wysokiego poziomu, a na skutek braku porozumienia między Hugonem Kołłątajem, władzami

---

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 107.

uczelni oraz dyrektorem Izby Edukacyjnej w Warszawie nie mogła poradzić sobie z problemem stabilizacji struktury katedr oraz składu kadry naukowej. W Szkole Głównej Krakowskiej wykładano: prawo natury, prawo polityczne, prawo narodów, ekonomię polityczną, prawo rzymskie, „historię wszystkich praw”, kodeks handlowy, kodeks górniczy, „prawa na ostatnim sejmie ustanowione”, statystykę, prawo kanoniczne oraz praktyki wszystkich sądów i politycznych instytucji Księstwa Warszawskiego. W czasach swego istnienia uczelnia borykała się z problemem prawidłowego obsadzenia kadrami naukowymi katedr (choć w krakowskiej uczelni zatrudnionych było 29 profesorów, a w warszawskiej tylko 7 osób z takimi tytułami), co czyniło dość ambitny program nauczania trudnym do zrealizowania. Na uczelni krakowskiej studiowało 81 osób. Różnica w liczebności kadry naukowej w porównaniu z Warszawską odpowiedniczką była uzupełniana w stolicy, jak się wydaje, szerszym zakresem zajęć z praktykami wymiaru sprawiedliwości.

Podsumowując bilans istnienia obu uczelni, warto podkreślić, iż dały one niezbędny impuls do kształcenia kadr sądowych. Zasadniczą rolę w kształceniu prawniczym przyszłych sędziów odegrała jednak Szkoła Prawa w Warszawie. Najważniejszą zaletą obu uczelni było stworzenie wymogu przejścia ścieżki edukacji prawniczej dla objęcia funkcji sądowych. Ten dziś naturalny wymóg, w czasach przedrozbiorowych i w początkach istnienia Księstwa Warszawskiego nie był wcale taki oczywisty, a jego wprowadzenie należy uznać za istotne osobiste osiągnięcie ministra sprawiedliwości F. Łubieńskiego, który musiał pokonać niezliczone przeciwności i niechęć oficjeli rządowych do planów modernizacyjnych sądownictwa. Mimo wymienionych trudności, powołanie szkół prawa dało niezbędny impuls do coraz szerszej profesjonalizacji instytucji sądowniczych na ziemiach polskich, które po raz pierwszy w historii cieszyły się umocowaniem konstytucyjnym<sup>24</sup>.

### **3. Aplikacja sądowa i egzamin asesorski**

Uzyskanie wykształcenia prawniczego było pierwszym etapem na drodze do zawodu sędziego. Drugim etapem było praktyczne zyskanie kompetencji i doświadczenia niezbędnego do samodzielnego wykonywania czynności sędziowskich podczas bezpłatnej aplikacji. Sposób przeprowadzania egzaminów na aplikację oraz zasady jej odbywania uregulowane zostały dekretem królewskim z dnia 11 lipca 1809 r. o usta-

---

<sup>24</sup> R. Kucharski, *op. cit.*, s. 110.



nowieniu egzaminów dla kandydatów na urzędników resortu sprawiedliwości. Art. 17 dekretu stanowił: „Przy Trybunałach i sądach kryminalnych będą aplikanci”<sup>25</sup>. Prawo to regulowało dostęp do zawodu sędziego, a także innych profesji prawnych, w tym: prokuratorów, adwokatów, metrykantów hipotecznych oraz do stanowisk administracyjnych w ministerstwie sprawiedliwości. Wstępna selekcja kandydatów odbywała się na podstawie podań złożonych do ministra sprawiedliwości. Do wniosku kandydaci dołączali dokumenty, jak czytamy w art. 1 dekretu, wydane przez Radę Dozorczą Szkoły Prawa „(...) z odbytych nauk prawa, iako też z dobrej konduity i moralnego sprawowania się”. Na tej podstawie minister przydzielał kandydata na sędziego do sądu, gdzie ten miał odbywać praktyki zawodowe i nabierać praktycznego doświadczenia w sądzeniu spraw. Była to aplikacja „ogólna”, jej ukończenie pozwalało wybrać drogę dalszej ścieżki zawodowej: sędziego, prokuratora, adwokata, notariusza lub ścieżkę urzędniczą w ministerstwie sprawiedliwości. Aplikacja odbywała się przy trybunałach cywilnych utworzonych w każdym z departamentów Księstwa oraz sądach sprawiedliwości kryminalnej. Aplikanci mieli tam wykonywać praktyczne czynności w postępowaniach, jak głosił to art. 18 dekretu z dnia 11 lipca 1809 r.: „końcem rewizji naoczny, końcem wysłuchania świadków jako też i inne czynności zlecać im mogą, stosownie iednak zawsze do ich zdolności”. Prezesi sądów przydzielali aplikantów do poszczególnych patronów i wydziałów sądowych, gdzie odbywali oni szkolenia. Oceniali także ich predyspozycje do pełnienia funkcji sędziego sporządzając opinie o aplikantach<sup>26</sup>.

Czas trwania aplikacji dla sędziów wynosił 1 rok i 6 miesięcy, przy czym jeden rok w trybunale cywilnym i 6 miesięcy w sądzie kryminalnym, zgodnie z brzmieniem art. 13 dekretu. Na koniec aplikacji prezes sądu sporządzał opinię o aplikancie, wskazującą na kwalifikacje do pełnienia funkcji sędziowskiej oraz opisującą przebieg szkolenia zawodowego.

Aplikacja sądowa kończyła się złożeniem egzaminu asesorskiego. Egzamin ten składał się z dwóch części: ustanej i pisemnej. Art. 13 dekretu z dnia 11 lipca 1809 r.<sup>27</sup> precyzował postępowanie i wymogi, jakie musieli spełnić kandydaci przystępujący do egzaminów asesorskich: „Osoby podające się do examinu Assesorskiego, powinny przed examinem za zwolnieniem Prezesa Sądu, stawać do rozprawy w dwóch sprawach zawikłanych, powinny stawać w iedney, gdzie wypadł wyrok na zgłębianie sprawy, i uczynić referat w sprawie, gdzie nakazana została

<sup>25</sup> D.P.K.W, nr 12, Drukarnia Zawadzkich, Warszawa 1808, s. 344.

<sup>26</sup> Art. 18, D.P.K.W, nr 12, Drukarnia Zawadzkich, Warszawa 1808, s. 345.

<sup>27</sup> D.P.K.W, nr 12, Drukarnia Zawadzkich, Warszawa 1808, s. 333–347.

Instrukcja (akt oskarżenia – przyp. Autora) na piśmie. Oprócz tego, bronić obwinionego w sprawie kryminalnej. Wypracowane w tej mierze dzieła, podaje na piśmie do Prezesa Sądu, zaręcza słowem honoru, iż dzieła te wypracował sam, bez obcej pomocy i dorady, załącza oraz prośbę, aby był do ustanego egzaminu przypuszczon. Prezes, nie znajdując żadnej przeszkody w żądaniu Kandydata, przesyła wypracowane dzieła Examinatorom, dzieli je między nich do recenzji, i poleca, aby Kandydata do ustnego egzaminu na termin wezwali”.

Cześć ustana egzaminu asesorskiego odbywała się publicznie i kandydat musiał wykazać się znajomością zagadnień: „z prawa Rzymskiego, z prawa Polskiego, z Kodexu Napoleona, z kodexu handlowego, z prawa Kryminalnego, szczególnie zaś Kodexu postępowania sądowego, z Konstytucyi, z organizacyi ogólnej sądowej i z organizacyi pisarzy aktowych, iakie są za prawidło wskazane, lub iakie na przyszłość ustanowienie zostaną. Co do prawa Rzymskiego, czynione będą zapytania w ięzyku łacińskim” – głosił wspomniany art. 13 dekretu. Po zakończeniu egzaminu komisja sporządzała protokół z opisem przydatności kandydata do pracy na stanowisku sądowym i w wymiarze sprawiedliwości ogólnie. Wraz z pracami pisemnymi akta kandydata przedkładane były prezesowi sądu, który badał zgodność przeprowadzenia egzaminu z wymogami dekretu, a następnie wystawiał stosowne zaświadczenie o odbytym egzaminie oraz osobie kandydata („względem konduity i moralnego zachowania kandydata”). Tak zgromadzona dokumentacja przesyłana była ministrowi sprawiedliwości celem umieszczenia kandydata na liście osób uprawnionych do ubiegania się o stanowisko podprokuratora, asesora, podsędka<sup>28</sup>, pisarza aktowego, patrona lub sekretarza w ministerstwie sprawiedliwości lub zaproponowania kandydatowi od razu objęcie wakatu na jednym z tych stanowisk.

Przepisy dekretu normowały kwestię możliwości dojścia do zawodu sędziego z wyżej wymienionych stanowisk i przechodzenia po szczeblach kariery zawodowej. Zgodnie z art. 14 dekretu z dnia 11 lipca 1809 r. po dwóch latach pracy na stanowisku podprokuratora, asesora, podsędka, pisarza aktowego, patrona lub sekretarza w ministerstwie sprawiedliwości osoba piastująca taką funkcję mogła ubiegać się o stanowisko sędziego, jednak musiała stanąć do egzaminu sędziowskiego.

---

<sup>28</sup> A. Rosner, Sędziowie i urzędnicy sądów pokoju w Księstwie Warszawskim, Przegląd Historyczny 1988, zeszyt 4, s. 660.

## 4. Egzamin sędziowski

Jak wynika z powyższej analizy, osoba ubiegająca się o królewską nominację na stanowisko sędziego musiała zdać następujące egzaminy:

- egzamin końcowy w Szkole Prawa (na aplikacje nie przewidziano egzaminów wstępnych; kandydatów przyjmował minister sprawiedliwości na podstawie wyników egzaminów końcowych ze Szkoły Prawa i świadectwa moralności),
- asesorski, po odbyciu aplikacji (wystarczający do objęcia stanowiska podsędka; odbywał się przed komisją składającą się z trzech sędziów Trybunału, powołanych do zasiadania w komisji egzaminacyjnej przez ministra sprawiedliwości), oraz
- sędziowski (przed Najwyższą Komisją Egzaminacyjną (NKE) przy Radzie Stanu celem nominacji na sędziego).

Formalna nominacja na stanowisko pełnego sędziego mogła nastąpić po zdaniu egzaminu sędziowskiego przed wspomnianą Najwyższą Komisją Egzaminacyjną przy Radzie Stanu, która pełniła w systemie prawa Księstwa Warszawskiego rolę sądu kasacyjnego (najwyższego). Możliwość uzyskania nominacji miały zresztą także osoby pełniące funkcję podprokuratora, asesora, podsędka, pisarza aktowego, patrona lub sekretarza w ministerstwie sprawiedliwości po przepracowaniu minimum 2 lata na swoim stanowisku.

Art. 14 dekretu z dnia 11 lipca 1809 r. regulował kwestie organizacji i przeprowadzenia egzaminu sędziowskiego. Egzamin ten składał się z części pisemnej i ustnej. Osoba, która zdała egzamin asesorski, chcąc zostać sędzią, musiała złożyć wniosek do Ministra Sprawiedliwości o zgodę na przystąpienie do egzaminu sędziowskiego. Kandydat musiał przedłożyć dokumenty poświadczające przechodzenie przez stopnie kariery określone w dekrete z dnia 11 lipca 1809 r. oraz zaświadczenia prezesów sądów, w których wykonywał obowiązki dotyczące jego prowadzenia się i tzw. konduity kandydata. Egzamin rozpoczynał się od części pisemnej i odbywał się przed NKE w siedzibie Rady Stanu w Izbie Sesyjnej w Warszawie (obecnie Pałac Krasińskich). Minister Sprawiedliwości po zbadaniu akt osobowych kandydata i przekonaniu się, iż spełnia on wymogi stawiane kandydatom na urząd sędziego, zlecał zwołanie Komisji celem przeprowadzenia egzaminu i przedkładał jej swoją opinię o kandydacie. Jeden z referendarzy Rady Stanu wyznaczany był na sprawozdawcę osoby kandydata, zapoznawał się z jego aktami osobowymi, pracami napisanymi przez niego i przedłożonymi do oceny. Na tej podstawie sporządzał opinie o prawniku przystępującym do egzaminu sędziow-

skiego. W sytuacji, gdy opinia była pozytywna, komisja zlecała kandydatowi opracowanie czterech referatów o charakterze naukowym: „jeden w przedmiocie należącym do Sądu Kassacyjnego, ieden w przedmiocie sporu administracyjnego, ieden w przedmiocie sporu juryzdykcyjnego, i ieden w przedmiocie oddania pod sąd Urzędnika administracyjnego”. Kandydat zaręczyć musiał słowem honoru, iż prace te sporządził samodzielnie, podpisując stosowne oświadczenie o treści: „zaręczam na słowo honoru iako człowiek uczciwy, iż referaty przeze mnie oddane, sam bez obcey pomocy i naradzenia wypracowałem”. Wspomniane prace pisemne trafiały do wyznaczonych członków komisji egzaminacyjnej do oceny. W trakcie sesji egzaminacyjnej zwykle trwającej kilka godzin NKE zapoznawała kandydata na urząd sędziego z ocenami prac pisemnych, które ten przedłożył.

W przypadku uzyskania ocen pozytywnych rozpoczynał się egzamin ustny przed komisją składającą się z przewodniczącego NKE, członka NKE, dwóch referendarzy i konsyliarza ministerstwa sprawiedliwości. Do składu mógł dołączyć sam Minister Sprawiedliwości, który wraz z prezesem NKE mogli także zadawać przyszłemu sędziemu pytania. Zakres przedmiotowy części ustnej był uregulowany art. 14 dekretu i sprowadzał się do sprawdzenia wiadomości kandydata w zakresie dziedzin: „z prawa natury, z Historii Prawa, z prawa Rzymskiego, z prawa kanonicznego, z praw Polskich, z praw Rządu zeszłego, z Konstytucyi Xsięstwa Warszawskiego, z Organizacji sądowej tegoż Xsięstwa, z Kodexu Napoleona, z Kodexu postępowania sądowego, z kodexu handlowego i z prawa Kryminalnego, a skoro Kodex kryminalny dla Xsięstwa Warszawskiego ogłoszon będzie, z Kodexu takowego”. Na koniec sesji pytań kandydat prezentował wybrany przez siebie casus i omawiał go przez pryzmat „praw dawnych, jak i Xsięstwa Warszawskiego”. Egzaminujący sporządzali swoje własne oceny wystąpienia kandydata i na ich bazie sporządzano zbiorczą ocenę, tzw. „attest, który po przeczytaniu na Sessyi Komisji Examinacyjney, przez Prezesa i Examinatorów podpisanym będzie”. Nominacje na stanowiska sędziowskie miały mieć od tej pory charakter merytoryczny i gwarantujący wysokie kwalifikacje sędziów.

Dokument ten był zwieńczeniem procesu egzaminacyjnego i stanowił podstawę nominacji królewskiej na stanowisko sędziego Xsięstwa Warszawskiego. Do końca 1813 roku, czyli końca działalności NKE, egzamin sędziowski zdało 27 kandydatów. Jako uzupełnienie można dodać, iż art. 16 dekretu przewidywał sankcję dyskwalifikacji do pełnienia wszelkich funkcji publicznych za sporządzanie prac egzaminacyjnych niesamodzielnie, zaręczonych słowem honoru. Gdyby kandydat do urzędu sędziego „użył cudzey pomocy, a wszelako podług Artykułu 14go i 15go

zaręczył słowem honoru, iż ie sam bez takowy pomocy wypracował, uważanym będzie za niezdatnego do wszelkich Urzędów i funkcyi w Naszem Xsięstwie Warszawskim”.

Uklonem w stronę orzekających sędziów, ale formalnie nieposiadających wykształcenia prawniczego ze Szkoły Prawa i bez odbytej aplikacji sądowej, była regulacja art. 9 dekretu, która mówiła, iż z egzaminu sędziowskiego przed Najwyższą Komisją Egzaminacyjną przy Radzie Stanu zwolnione są te osoby, które „za czasów polskich, albo rządów zeszyłych” były sędziami i miały ukończone 30 lat. Zasadą był jednak brak uniwersyteckiego wykształcenia prawniczego. Jak podają źródła, tylko około 12% sędziów miało za sobą tradycyjną szlachecką edukację lub klasyczną praktykę w Trybunale Koronnym Rzeczypospolitej Szlacheckiej, np. sam Minister F. Łubieński. Kilkoro sędziów mogło poszczycić się nawet doświadczeniem orzecznictwem, w tym w najwyższym sądzie Rzeczypospolitej, jak na przykład Daniel Walewski, sędzia pokoju powiatu częstochowskiego. Jak zatem widać, zdany egzamin asesorski uprawniał do pełnienia funkcji podsędka w sądach pokoju. Był to sądowy urzędnik zawodowy, mianowany dożywotnio, który orzekał w wydziale spornym w sprawach o roszczenia osobiste i gdzie wartość przedmiotu sporu nie przekraczała 160 złotych, i w innych drobnych sprawach z umów o pracę, z najmu i dzierżawy. Przeprowadzał wstępne dochodzenie jako organ wyższych sądów kryminalnych i w zakresie swej kognicji rozpatrywał drobne sprawy karne, za które mógł wymierzać kary do 6 miesięcy więzienia i 100 różg<sup>29</sup>.

## 5. Zakończenie

Proces dochodzenia do stanowiska sędziego w czasach Księstwa Warszawskiego charakteryzowała sformalizowana i długa droga. Związane to było z wprowadzeniem do polskiego porządku prawnego nowoczesnego ustawodawstwa, wymagającego fachowego i solidnego przygotowania prawniczego. Stanowiło to ogromne novum w porównaniu do instytucji Polski przedrozbiorowej i nie obyło się bez protestów, przeszkód i wątpliwości, jakie rodził nowoczesny porządek prawny w społeczeństwie polskim, w sposób szczególny wśród elit rządzących. Przełamania tych trudności oraz iście tytanicznej i niewdzięcznej pracy, podjął się czołowy luminarz wymiaru sprawiedliwości, minister Feliks hrabia Łubieński. W efekcie jego niestrudzonych działań udało się na ziemiach polskich nie tylko implementować nowoczesne przepisy prawne, ale także wprowadzić nowoczesne

<sup>29</sup> A. Rosner, *Sędziowie i urzędnicy*, *op. cit.*, s. 660.

mechanizmy i instytucje szkolenia sędziów, które w głównym swym zarysie przetrwały do czasów współczesnych. To jego pracy zawdzięczamy istnienie instytucji aplikacji, asesury i egzaminów sędziowskich, wprowadzenie nowoczesnej scentralizowanej administracji państwowej, także w zakresie wymiaru sprawiedliwości, która stała się impulsem modernizacyjnym dla życia społecznego i politycznego Państwa polskiego.

Dekrety królewskie organizujące Szkołę Prawa w Warszawie oraz sposób dalszego szkolenia zawodowego sędziów i innych zawodów prawniczych miały trudny do opisania wpływ na utworzenie sądownictwa polskiego i jego dalsze funkcjonowanie w czasach Królestwa Polskiego. O tym, że nie było to dzieło łatwe, świadczą liczne ataki na niego samego ze strony niektórych członków Komisji Rządzącej<sup>30</sup>, którzy upatrywali w tych zmianach zagrożenia dla własnych interesów. Minister Łubieński podczas posiedzeń rządowych toczył prawdziwe boje, wygłaszał płomienne mowy, broniące zasadności reform i wprowadzania nowoczesnego porządku sądowego. Wspierany był w tym przez Księcia Józefa Poniatowskiego, który po wyjściu z jednego z posiedzeń, podczas którego minister Łubieński spierał się z przeciwnikami modernizacji sądów, wsparł go – obejmując za ramiona – słowami: „Dobryś, dziękuję Ci ministrze”<sup>31</sup>. W innym miejscu minister F. Łubieński pisał: „(...) jeden tylko książę Józef moją stronę trzymał. Zawsze mawiał: Co do wojskowości i ja wam w niczem nie ustąpię, jak Łubieński co do swego wydziału, bo my mamy prawidła, których musimy się trzymać, choćby życie stracić”<sup>32</sup>. Wprowadzenie konstytucyjnego umocowania sądów i gwarancji niezależności i niezawisłości sędziowskiej<sup>33</sup>, precyzyjnej, ustawowej ich organizacji, profesjonalnego systemu szkolenia sędziów, stworzenie wymogu fachowości i profesjonalnego przygotowania do sprawowania urzędu, wprowadziło polskie sądy w epokę nowożytną, kotwicząc je na stałe w europejskiej kulturze prawnej.

## **Bibliografia**

1. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, Lublin 2007, vol. LXII.

---

<sup>30</sup> Więcej o Komisji: M. Kallas, Powstanie i ustrój Księstwa Warszawskiego (1807–1815), *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, Lublin 2007, vol. LXII, s. 8–10.

<sup>31</sup> W. Chomętowski, *Pamiętnik*, *op. cit.*, s. 224.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 253–254.

<sup>33</sup> A. Oniszczyk, *Doświadczenia Księstwa Warszawskiego w zakresie edukacji prawniczej*, *Krytyka Prawa* 2016, nr 3, s. 72.

2. Bałtruszajtys G. (red.), Zarys dziejów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego 1808–2008, Warszawa 2008.
3. Bartel W., Kosim J., Rostocki W., Ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego, Akty normatywne władzy najwyższej, Warszawa 1964, t. 1.
4. Chomętowski W., Pamiętnik Feliksa hrabiego Łubieńskiego – ministra sprawiedliwości, Warszawa 1876.
5. Cichoń P., Droga do zawodu sędziego w Księstwie Warszawskim, Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego 2012, Kraków, T. XV.
6. Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego, t. 1, nr 11, Drukarnia Zawadzkich, Warszawa 1808.
7. Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego z 1807, nr 86, i z 1809, nr 75.
8. Gazeta Krakowska z 1811, nr 7 (dodatek).
9. Grodziski S., Wpływ Code Civil oraz innych kodyfikacji napoleońskich na ziemiach polskich, Czasopismo Prawno-Historyczne 2005, t. LVII, z. 2.
10. Grynwaser H., Kodeks Napoleona w Polsce, Pisma, Wrocław 1951, t. I.
11. Kallas M., Powstanie i ustrój Księstwa Warszawskiego (1807–1815).
12. Krzymkowski M., Stosowanie przedrozbiorowego prawa polskiego w Księstwie Warszawskim w świetle orzecznictwa Sądu Kasacyjnego, Z dziejów prawa 2020, t. 13 (21).
13. Kucharski R., Sądownictwo Księstwa Warszawskiego, Consilium Iuridicum 2023, nr 6.
14. Kucharski R., Trybunał Koronny: szlachecki sąd najwyższy, Consilium Iuridicum 2023, nr 5.
15. Leśnodorski B., Szkoła Prawa i Nauk Administracyjnych w Księstwie Warszawskim, w: Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1963.
16. Michalski J., Studia nad reformą sądownictwa i prawa sądowego w XVIII wieku, Wrocław 1958.
17. Oniszczyk A., Doświadczenia Księstwa Warszawskiego w zakresie edukacji prawniczej, Krytyka Prawa 2016, nr 3.
18. Rosner A., Sędziowie i urzędnicy sądów pokoju w Księstwie Warszawskim, Przegląd Historyczny 1988, zeszyt 4.

## Professional training of judges in the times of the Duchy of Warsaw

### Abstract

*The introduction of the Napoleonic Code in Poland required changing the system of educating judges into a fully professional one. The emergence of new legal institutions required professional preparation of judges in the interpretation and application of civil, commercial, administrative, criminal and property law. The article presents an outline of the new system of educating judges and judiciary staff in the times of the Duchy of Warsaw. The new regulations on the functioning of the training of judges introduced at the beginning of the 19th century, although in force for a relatively short time, shaped the institutions and practice of becoming a judge for a long time, and in essence they function until now. The introduction of new solutions in the field of the judiciary was associated with a change in the approach to the education of judges and the method of training judges in the times of the Duchy of Warsaw. The scope of the study also covers the role played by the father of the Polish judiciary, Minister of Justice Feliks Łubieński, in the process of strenuous efforts to organize a professional system of educating judges and the judiciary.*

### Key words

*Duchy of Warsaw, judges' education, Napoleonic Code, judiciary system, Feliks Łubieński.*